Należytosc pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 106 | Kraków, poniedziałek 12 maja 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Walą się trony — kapitalistów

Rozpacz i zgrzytanie zębów, wywołane nieudałemi spekulacjami, panują obecnie niepodzielnie w Wiedniu. Ludzie, którzy z niczego, na inflacji, na wdeptaniu w błoto korony austrjackiej, marki polskiej i marki niemieckiej dorobili się fortun, stracili je na tej samej drodze: przez spekulację. Frank francuski okazał się oporniejszym objektem spekulacyjnym niż powyższe waluty, a Morgan silniejszy od wszystkich wiedeńskich bogaczy powojennych w kupie.

Gdy w ciągu ubiegłego roku korona austrjacka na skutek akcji sanacyjnej Ligi narodów ustaliła się na niskim wprawdzie ale pewnym kursie, czereda spekulantów-pasożytów zaczęła poszukiwać innego żeru. Krótko ale tego pożywiła się na marce niemieckiej, trochę łyknęła na marce polskiej i znowu stanęła wobec — bezczynności. A długo ona trwać nie śmiała. Wszak Wiedeń, stolica sześciomiljonowego skrachowanego państwa, Wiedeń, który nawet za czasów swej świetności jako stolica 50 miljonowego państwa nie był żadnem centrum finansów czy przemysłu, utrzymywał jakiś tuzin wielkich banków z olbrzymią armią urzędniczą, które żyły ze spekulacji zwanej handlem walutami i z alimentowania przemysłu kredytem na 50 proc. Na tem śmietnisku rosły majątki bajeczne, powstawały nowe „dynastje" biljonerów, konkurujące ze staremi firmami, które w porównaniu z nowemi były szczeytem solidności i uczciwości.

Tylko na tem chorobliwem podłożu mógł potomek rabinów z Tryestu Castigliani uróść na spólnika Stinnesa i na mecenasa sztuki; mógł były subjekt Bosel zostać potentatem bankowym i dobrodziejem — przynajmniej w obietnicy — uniwersytetu; mogło powstać kilka tuzinów banków i banczków z obskurnymi ludźmi jako właścicielami i dyrektorami. Była to epoka rozkwitu kapitalizmu niczyjącego nawet z cudzej pracy, ale z cudzego nieszczęścia, ze spekulacji na nieświadomości i głupocie ludzkiej, z rujnowania państwa, które tym przybłędom nieopatrznie dało przytułek.

Wreszcie przyszedł krach. Wiedeń jest wogóle sławny ze swych krachów, ciągnących się w jego historji od r. 1873 po dzień dzisiejszy. Rzucono się na walutę francuską jako na objekt spekulacyjny i początkowo osiągano wielkie sukcesy tj. zyski wskutek wrodzonej Francuzom lekkomyślności w sprawach finansowych. Tym razem jednak spostrzeżono się w Paryżu, że stanęło się nad brzegiem przepaści, że Wiedeń—Amsterdam—Frankfurt mogą zrobić z waluty francuskiej tosamo, co kilka miesięcy przedtem zrobiły z niemieckiej. Dzięki nietyle własnym siłom, ile pomocy Ameryki i Anglji frank zwyciężył i zaczął się szereg czarnych dni na spekulantów. Bankructwa, samobójstwa, nagłe śmierci, aresztowania objęły rolę mścicieli; zatrzęsły się wielkie frmy, zaczęła się akcja ratunkowa w formie między kapitalistami zwykłej tj. silny połknął słabszego. Zachwiał się wielki bank depozytowy, bo jeden z jego kierowników Drucker przespekulował się na franku, — w lot powstało konsorcjum bankowe, które objęło interesa skrachowanego banku i prowadzi je na własny rachunek. Upadły prywatne banki rozmaitych Eisnerów, Gerstbauerów, Taussigów, a straty poniosą tysiące naiwnych, które im powierzyły ostatki swych funduszów celem szybkiego wzbogacenia się.

Klęska nie ominęła nawet Bosla. Młody ten człowiek z niczego „dorobił" się na dostawach podczas wojny. W czasie powojennym ogarnęła go manja wielkości — chciał konkurować z Rotszyldami. Przy pomocy sprytu nietyle własnego ile kupionego udało się mu nabyć większość akcji wielkiego Union banku i stać się jego prezydentem. Przy poparciu naszego Korfantego próbował napuścić swe zagony na Górny Śląsk, sięgając równocześnie po wpływy w małopolskim przemyśle naftowym. Ale i jemu frank dał radę i Bosel musi sprzedawać pakiety akcji, a im więcej ich sprzedaje, tem mniejszą osiąga za nie cenę, a wszystkie przechodzą w ręce podstawionych przez Rotszylda ludzi. Pojedynek między Rotszyldem a Boslem zakończył się powaleniem tego drugiego i dziś w Wiedniu obliczają, kiedy Bosel znowu będzie musiał stanąć za ladą sklepową i sprzedawać perkaliki na łokcie.

Wzburzony ocean finansowy w Wiedniu dosięgnął swemi falami i Polskę. I u nas kilka banków — mówią o tych, które robiły w drzewie — zachwiało się w tym stopniu, że rząd dodał im opiekunów w tym chyba celu, aby się zbyt raptownie nie wywróciły i nie pogrzebały pod swemi gruzami wielu egzystencji. Kryzys i grożący krach — jak utrzymują sfery finansowe — mają być wynikiem ograniczenia kredytu przez Bank polski. Zapewne, że to dla banków jest rzecz nieprzyjemna, gdyż — jak się okazuje — —strata różnicy między płaconem przez nie dyskontem a pobieranym od klienteli stopą procentową musiała być tak wielka, że usunięcie tej platformy zdołało wywołać przesilenie. Niewątpliwie jednak ważniejszą będzie inna przyczyna, mianowicie hyperprodukcja banków, które przecież nie mają w zdrowym organiźmie gospodarczym przeznaczenia być celem dla siebie, ale środkiem do przyspieszenia i regulowania obrotu pieniężnego. Z chwilą kiedy państwo przestało szafować markami, racja bytu dwóch trzecich banków znikła i teraz następuje naturalną kolei rzeczą — czyszczenie gruntu, wyrzucanie zbytecznych pośredników.

Jak w listopadzie 1918 r. był w Europie pogrom na królów i książąt, tak w kwietniu-maju 1924 r. jest pogrom na kapitalistów którzy chcieli jak szarańcza objadać jeden kraj po drugim. Nie udała się sztuczka, ale z tego nie wynika, aby — jak zwykle na świecie bywa — klęska jednych nie stała się źródłem zysków dla drugich. Zubożał Bosel, wzbogacił się Rotszyld — taka to już kolej losu w społeczeństwie, w którem kapitalizm jest nietylko narzędziem panowania, ale i środkiem do używania.

~~Sprawiedliwość~~

—o—

RESUME PRZEWODNICZĄCEGO

Na ostatniej krakowskiej rozprawie o komunizm, zakończonej w ubiegły piątek, przewodniczący trybunału, sso. Pawlik, pouczając sędziów przysięgłych, przed wyjściem ich na naradę nad pytaniami, powiedział między innemi:

„Panowie mają tu przed sobą okres czterodniowej rozprawy, w którym przesunął się szczupły materjał co do obwinionych. Przedewszystkiem musicie się panowie zastanowić, co jest winą oskarżonych, aby odpowiedzieć, na pytanie główne co do zdrady stanu, oraz na pytanie drugie co do dalszego udziału w tej zdradzie. Macie tu kilka listów. Świadek zeznawał właściwie tylko jeden i to agent policyjny. Dowodów bezpośrednich niema. Nad pośrednimi musicie się zastanowić. ~~W jednym z listów są trzy litery: R. K. S. Policja tłumaczy to jako „Rewolucyjny Komitet Sowiecki", oskarżeni przedstawiają, iż są to inicjały robotniczego klubu sportowego.~~ Macie pozatem panowie przysięgli szereg broszur, już to anarchistycznych, wydawanych za granicą, już to komunistycznych, [redacted] Komunistą wedle naszej konstytucji wolno być. To jest przekonanie — przekonania gwarantuje konstytucja. Jednak występować przeciw ustrojowi państwa nie wolno. To jest zbrodnią. Niechże się więc panowie zastanowią, czy oskarżeni rzeczywiście występowali przeciw ustrojowi państwa i chcieli go zburzyć. Zastanowiwszy się nad tymi momentami, odpowiecie na zadane wam pytania".

WERDYKT

Przysięgli, wysłuchawszy tego resume, udali się na naradę i uznali 8—9 głosami wszystkich oskarżonych młodzieńców w wieku lat 18—22 winnymi udziału w zbrodni zdrady stanu.

Na podstawie tego werdyktu przysięgłych trybunał zasądził wszystkich 5 oskarżonych młodzieńców na kary od 1 roku do 2 lat ciężkiego więzienia.

Pamiętajcie o prześladowanych!

Budżet rządu socjalistycznego

Minister skarbu rządu robotniczego w Anglji Snowden przedłożył Izbie gmin budżet, który opinia publiczna w Anglji nazwała budżetem przyjaciela ludu. Przez szereg lat finansiści liberalni układali budżet państwa pod hasłem: dajcie ludowi tanie śniadanie. Wypełniając ten program, wielki Gladstone — wielki jako polityk i jako finansista — osiągnął w drugiej połowie ubiegłego stulecia olbrzymie sukcesy, dając Anglji jako jedynemu w Europie państwu równowagę budżetową, ludności zaś dobrobyt.

Z temsamem hasłem staje obecnie przed parlamentem Snowden, a wszystkie stronnictwa parlamentu — włączając przeciwnych mu liberałów i konserwatystów — przyznają, że jego półtoragodzinna mowa budżetowa miała wielkie znaczenie, że minister, mimo że nigdy przedtem żadnego urzędu nie piastował, zdobył sobie wielką powagę u swoich współobywateli. Gdy Snowden zakończył swą mowę i wyczerpany usiadł na swem miejscu, przysłał mu przywódca konserwatystów Austin Chamberlain karteczkę, zawierającą gratulacje przeciwnika politycznego i serdeczne uznanie zwolennika ceł dla wolnohandlowca, uznanie konserwatywnego burżuja dla socjalisty-ministra.

Czego Snowden chce w swym budżecie? Przedewszystkiem chce zmniejszyć ciężary ludu. Nie wprowadza żadnych nowych podatków ani nie podwyższa już istniejących; przeciwnie obniżył on akcyzę na cukier, kawę, herbatę i kakao o połowę, zaś akcyzę na owoce i wody mineralne zupełnie zniósł. Są to wszystko artykuły, używane przez szerokie masy w Anglji, a nie — jak to u nas przeważnie się dzieje — artykuły zbytku. Przy tej sposobności Snowden zniósł też pewne kategorje podatków handlowych, które dawały skarbowi mały dochód, a były uważane przez sfery kupieckie za dokuczliwe i przeszkadzające rozwojowi handlu. Snowden wolał uszczuplić trochę dochody skarbu, aniżeli krępować główną podstawę dobrobytu swego kraju: handel.

O ile powyższe reformy podatkowe nie spotkały się z uznaniem konserwatystów, ileże idą po linji przeciwnej ich tendencji ochronie celnej, o tyle są zadowolone z polityki Snowdena odnośnie do oszczędności i spłaty długów państwowych. Budżet Snowdena przewiduje na rok budżetowy (od 1 kwietnia 1924 do 31 marca 1925) oszczędności w administracji na 12 miljonów funtów, zaś ogólne zmniejszenie wydatków wynosi 31 miljonów funtów. Te oszczędności obrócone będą wyłącznie prawie na umorzenie długów. Anglja jako jedyne z państw, które brały udział w wielkiej wojnie, już w r. 1919 zaczęła umarzać swój dług wewnętrzny i dotąd spłaciła 400 miljonów funtów tak, że obecnie dług ten zmniejszył się o olbrzymią sumę 650 miljonów funtów w porównaniu ze stanem w chwili zakończenia wojny. Snowden jest zdecydowany tę politykę kontynuować, która jest główną podporą kredytu angielskiego i stałości waluty.

Powyższe zarządzenia nie spotkały się z zasadniczym sprzeciwem stronnictw burżuazyjnych. Liberali byli zadowoleni ze zniesienia akcyz, konserwatyści zaś ze zmniejszenia podatków handlowych i z polityki oszczędnościowej. Opozycja wybuchła dopiero, gdy Snowden zapowiedział zniesienie wprowadzonych podczas wojny ceł na automobile, instrumenty muzyczne i filmy. Zwolennicy ceł, tj. większość konserwatystów, oburzyli się na to — ich zdaniem — oddanie przemysłu angielskiego na łup konkurencji przemysłu europejskiego, głównie francuskiego i niemieckiego. Snowden nie dał się jednak nastraszyć tą opozycją, oświadczając otwarcie, że partja robotnicza z przekonania jest za utrzymaniem polityki wolnego handlu bez względu na to, że ta i owa gałęź przemysłu będzie ponosiła straty albo będzie musiała natężyć się dla dotrzymania kroku konkurencji zagranicznej. Wogóle — mówił Snowden — czas skończyć z pozostałościami z czasu wojny i wrócić do starych, dobrych tradycyj angielskich: do oszczędności, do spłacenia długów, do takiej polityki handlowej, która uniemożliwiałaby ciężką chorobę: bezrobocie.

Zasadniczą tezą polityki finansowej rządu robotniczego jest potanienie środków żywności, zapewniające każdemu Anglikowi możliwość zjedzenia dobrze i tanio. Chyba każdy przyzna, że takie dążenie leży w programie każdej partji robotniczej, a także szczęśliwym jest kraj, gdzie takie dążenie może z dziedziny teorji przejść do praktycznego wykonania, do urzeczywistnienia się! To też prasa angielska, która nie odnosi się przychylnie do rządu robotniczego pod względem politycznym, jednogłośnie uznaje jego dobrą wolę, jego czyste intencje, jego równomierną dbałość o wszystkie sfery ludności. Może być, że rząd ten krótki będzie miał żywot, ale nawet krótkie jego istnienie pozostawi głęboki ślad w dziejach wewnętrznych wielkiego narodu.

Do inteligencji polskiej

—o—

Piąty rok dobiega, odkąd walczę wśród Was o lepsze jutro dla tych, którzy niosą państwu mózg. Dobry los pozwolił mi przypłacić nawet tę obronę skromnem cierpieniem. Dlatego dziś, gdy stoimy na przełomie stosunków, poczuwam się do obowiązku odezwać się do Was kilku serdecznemi słowy.

Życie polskie przechodziło od lat pięciu próby, wśród których w każdej z osobna przeżywaliśmy chwile, zdolne do załamania więcej aniżeli przeciętnych charakterów. Martyrologja inteligenta polskiego stała się przysłowiową, pracownik zaś państwowy tematem dla humorystycznych czasopism. Patrzyliśmy się żywem okiem na sanacyjne akcje i obiecanki, z których najczęściej wychodził najlepiej obiecujący, względnie ci, którym nie brak niczego. Cierpieliśmy my — cierpiało państwo — jednostki dorabiały się fortun.

Dziś, po tylu próbach, czas nam przejrzeć na oczy.

Państwo zaczyna się budować. Odczuwamy pewnego rodzaju ulgę. Jesteśmy świadkami, żepierwsza faza sanacji skarbu udaje się. Widzimy, że lewica w całości stała się fundamentem tej sanacji.

Setki tysięcy bezrobotnych robotników milczy z zaciętymi zębami, czekając na lepszą dolę dla państwa. Zaledwie pomruk odezwie tu lub ówdzie. W innych krajach w tych warunkach krew się leje na ulicach. Nie wolno nam tedy nie zrozumieć tego, że najbardziej twórczym elementem w państwie jest robotnik. A jeśli tak, to czas, byśmy to dojrzeli wszyscy, a nie tylko jednostki.

Rządy zaborcze rozkłuły sztucznie pracowników umysłowych od fizycznych. Rozumiały bowiem, że siłę stanowi zgoda między tymi dwoma odłamami potężnej klasy pracującej. Niemcy są nam przykładem, Francja i Anglja, gdzie człowiek, na najwyższem stojący stanowisku, nie wstydzi się szlachetnej robotniczej bluzy.

Jeśli chcecie mieć Polskę potężną — jeśli nie jest frazesem to, co mówicie, musicie się zdobyć nie na brawa dla mówców ani na słowa, lecz na czyn. Tym zaś będzie zbratanie się, zlanie i stopienie w jeden trzon wraz z robotnikami.

Jak się ma to dokonać?

Rozumie się samo przez się, że musimy wyjść naprzeciwko robotniczej klasie.

Lecz jak tego dokonać?

Całkiem prosto. Znaleźć się wraz z nią w jednej organizacji politycznej.

Ten i ów odpowie mi, że robotnicy są międzynarodowi i że to jest szkodliwem dla idei państwowej.

Tkwi w tem pewnego rodzaju błąd.

Po pierwsze bowiem tkliwy patrjotyzm był dobrym w czasach wyłaniania się państwa z mgławic dziejowych. Gdy się ojczyznę podnosiło z gruzów mogło mieć rację prześciganie się wzajemne w patrjotycznych wynurzeniach. Lecz myśmy z chaosu już częściowo wypłynęli. Rządzić musi nami dziś nie uczucie lecz zimny rozsądek. Ten zaś nie może nam nie powiedzieć o niebezpieczeństwach, grożących Polsce. Wszakże tyle się mówi i pisze u nas o niezabezpieczonych granicach. Gdzież szukać zabezpieczenia?

Tegoroczna odezwa międzynarodówki amsterdamskiej wzywa wszystkie organizacje do wypowiedzenia walki wojnie!

Czyż istnieje dla nas lepsze zabezpieczenie granic nad to, jeżeli proletarjat całego świata oświadczyłby w decydującej chwili, iż walczyć nie chce?

Tyle na razie o stronie politycznej. Jeżeli się zaś rozchodzi o stronę zawodową i ekonomiczną, to zwróćmy oczy wstecz. W zeszłym roku ogarnęła rozpacz pocztę i kolej, gdy im rząd Witosa odmówił prawa do węgla i ziemniaków na zimę w piwnicy. Któż stanął w obronie tych, których przemocą złamać, w rabów przesmagać i w nędzę wtłoczyć chciano? Kto przelał serdeczną krew na ulicach Krakowa z racji złości i głupoty marodajnych ludzi, jeśli nie robotnicy? Gdzie będziecie szukali ostoi?

Lecz może się ktoś żachnie na wspomnienie dnia 6 listopada.

Nie o same rozruchy mi chodzi, lecz o tę serdeczną obronę ludzkich praw do życia.

Kto się przyjrzy z bliska życiu politycznemu ten nie może zaprzeczyć, że Polska Partja Socjalistyczna, jako organizacja robotnicza, spełnia wspaniale swe zadanie i jako obrońca klasy pracującej i jako jednostka twórcza w państwie.

W niedługim czasie zaprosimy Was na wiec ogólny. Tam porozmawiamy. Przeżywszy jednak strajk kolejowo-pocztowy — wypadki z 6 listopada — więzienie — i zdradę NPR, popełnioną na klasie pracującej w jej ostatniej walce o 8-godzinny dzień pracy — wzywam cię — inteligencjo polska, myśląca radykalnie — do organizowania się pod sztandarem PPS.

Karol Kornicki.

PRZEGLĄD LITERACKI

„Towarzystwo miłośników książki", inaczej — „bibljofilów", w Krakowie, jedno z najruchliwszych obecnie tego rodzaju kulturalnych towarzystw w Polsce, zdobyło się w tych ciężkich dla drukowanego słowa czasach na czyn nie byle jaki: na wydanie monumentalnego piątego tomu wydawnictwa **„Ex libris"**, które to wydawnictwo krak. Tow. miłośników książki w ostatnich czasach na swoje przejęło barki, — wydanie typograficzne wzorowe. Papier, format, czcionka, układ — świadczą jak najpochlebniej o świadomym wysiłku harmonijnego zespolenia wszystkich wymienionych czynników w całość, któraby oddziaływała w myśl art. 3 statutu Towarzystwa, określającego między innemi w następujący sposób jego cele: „Celem Towarzystwa jest: a) rozwijanie w społeczeństwie polskiem zamiłowania do książki, a szczególnie do książki pięknie wydanej; b) starane o podniesienie estetycznego i technicznego poziomu wydawnictw drukowanych".

Intencjom wydawców i redakcji pod kierownictwem p. K. Piekarskiego szła na rękę „Drukarnia Narodowa" w Krakowie, w której dzieło tłoczono, w myśl najlepszych tradycyj krakowskiego drukarstwa. Wyszło dzieło piękne, a przedewszystkiem wydane bez grosza jakiejkolwiek subwencji, lecz wyłącznie własnych środków Towarzystwa, co również podziw dziś budzić musi i na plus wydawców zapisanem być powinno. Z tego też względu nie podobna mieć pretensję do Towarzystwa, że ilość wydrukowanych egzemplarzy dzieła jest ograniczona, a cena dzieła bardzo wysoka.

Treść dzieła, wielce urozmaicona, składa się z szeregu fachowych rozpraw z zakresu bibljografji i bibljotekarstwa, zillustrowanych licznemi reprodukcjami rzadkich edycyj i rycin, których obszerniejsze omówienie przekroczyłoby ramy naszego felietonowego sprawozdania, a zresztą wchodzi w zakres pracy specjalnych czasopism naukowych.

Pozostaje nam tylko życzyć wydawcom, by ich szlachetny wysiłek, dla naszej ubogiej kultury tyle obiecujący, spotkał się nietylko z platonicznem uznaniem, ale zyskał też należyte materjalne poparcie społeczeństwa.

* * *

Gdy już mowa o wydawnictwach, mających charakter perjodyczny, to z uznaniem wymienić też należy nowy zeszyt czasopisma **„Przemysł, rzemiosło, sztuka"**, rozpoczynający czwarty rocznik tego pożytecznego wydawnictwa i zarazem oficjalnego organu Miejskiego Muzeum przemysłowego im. A. Baranieckiego. Zeszyt, pod względem typograficznym wydany bardzo starannie i ozdobiony licznemi illustracjami, objaśniającemi tekst, zawiera szereg interesujących prac z zakresu przemysłu i zdobnictwa ludowego, i tak: o garncarstwie kaszubskiem, o inkrustacjach huculskich w drzewie i najwybitniejszych w przemyśle tym majstrach; o wyrobie słynnych sprzętów ludowych w Skawinie; o fartuszkach kosowskich; o malowankach ludowych z okolic Dąbrowy pod Tarnowem i wreszcie o ludowych zabawkach krakowskich, sprzedawanych w czasie uroczystości ludowej „Emaus" i „Rękawki". Lwia część tych prac odznacza się i wyróżnia od dawniejszych tego rodzaju omawiań „sztuki ludowej" tem, że zajmuje się stroną wyłącznie techniczną rękodzieła ludowego, podaje wiadomości o materjale i jego przygotowaniu o sposobach wykonywania przez ludowych majstrów tkanin, sprzętów i naczyń i usiłuje przytem odkryć i określić cechy indywidualne i charakterystyczne dla samych twórców, nie zadawalnia się zaś nic nie mówiącemi, zdawkowemi „estetycznemi" ogólnieniami i zachwytami. Są to więc studja fachowe, które interesującemu się „sztuką ludową" wiele zagadnień technicznych rozświetlić mogą, nie pozbawione też przytem zna-

UWAGI

—o—

Kompromitacja ósemki

na wielkiej i małej arenie

Ósemka złożyła była dowody, jak jej znakomitości potrafią rządzić państwem: stworzyła rząd największych plag i zawodów, które na Polskę spadły...

Jeden tylko jej rujnujące włodarstwo wyryło ślad korzystny w poglądach społeczeństwa: potrafiła ona wywołać **tak galopujące suchoty waluty naszej**, że to musiało najbardziej krótkowzrocznych przekonać, iż skarb musi być uzdrowiony środkami bardzo energicznymi! To ułatwiło zadanie i dodało energji następcy ósemki w rządzie. Ale jej rząd pozostawiło w pamięci — w świetle bądź skrajnej nieudolności, bądź jakiejś monstrualności nawet!

A teraz stolicy dała endecja i jej pobratymcy inny wzór swoich rządów — na skromnym — w porównaniu z poprzednim — posterunku.

Mamy na myśli warszawską Kasę chorych, w której po zwycięstwie wyborczem — zaczęła się **gospodarka chadecko-endecka, upamiętniona już olbrzymią defraudacją — ułatwioną niesłychanym brakiem ładu i dozoru.**

Na ten temat pisze jeden z dzienników warszawskich:

„Już wczorajszy „Express Poranny" doniósł, że okręgowy urząd ubezpieczeń, któremu podlega Kasa chorych, zażądał ustąpienia dyrektora Kasy, p. Sella.

Urząd ubezpieczeń przeprowadził badania gospodarki warszawskiej Kasy chorych i znalazł tam niesłychany chaos, brak kontroli, jednem słowem wołający o pomstę do nieba bałagan.

Mając już od szeregu miesięcy podanie zarządu o zatwierdzenie p. Sella na stanowisku dyrektora Kasy chorych — urząd ubezpieczeń odmówił definitywnie nominacji p. Sella i zażądał przedstawienia innego kandydata".

—ooo—

Fiasko endeckiego ataku na posła Thugutta

Jak wiadomo, w imieniu całego sądownictwa oraz leżącej im jakoby na sercu praworządności — oburzyli się strasznie endecy na znane przemówienie posła Thugutta, w którem odezwały się nuty krytyczne, dotyczące sądownictwa.

Pomijamy, jak było do twarzy **czcicielom mordercy prezydenta** stawać w obronie czyjegokolwiek autorytetu — pozostaje fakt, że na całym świecie cywilizowanym społeczeństwo kontroluje wymiar sprawiedliwości u siebie. Któż nie pamięta, jak opinja francuska reagowała na różne — z tego tytułu — tem głośniejsze wyroki?

Sądownictwo, jak każda instytucja ludzka, może tu i ówdzie okazać się ułomnem lub omylnem, a z drugiej strony istotą demokratyzmu polega na tem, ażeby wszelkie funkcje, wykonywane w imieniu państwa, stały pod kontrolą społeczeństwa.

Eksces więc zaczyna się w państwie, gdzie ugruntowane są zasady demokratyczne, nie tam, gdzie odzywa się krytyka, lecz tam, gdzie ona przybiera formę nieprzyzwoitą, urągliwą, zmierzającą nie do naprawy, lecz do podkopania danej instytucji.

Tyle wstępu do oficjalnej odpowiedzi, udzielonej na interpelację endecką w sprawie owej mowy posła Thugutta.

PAT podaje następującą depeszę:

„W odpowiedzi na interpelację posłów Związku Lud. Narod. w sprawie przemówienia posła Thugutta na bankiecie dnia 28 lutego br. podsekretarz stanu ministerstwa sprawiedliwości nadesłał do marszałka Sejmu wyjaśnienie, że przemówienie to według autentycznego brzmienia nie daje podstaw do wdrożenia postępowania karnego; nie było bowiem wygłoszone na zebraniu publicznem, lecz w kole zamkniętem. Sama treść przemówienia zawiera wprawdzie ogólną, choć nieścisłą krytykę sądów, ale w niej trudno znaleźć godzenie w cześć instytucji rządowych".

Atak endecki spalił tedy na panewce.

1 Maja 1924

—o—

GORLICE. W dniu święta robotniczego stanęły w naszym powiecie wszystkie zakłady przemysłowe i kopalnie. Rano o g. 9 zeszły się koło stacji Zagórzany pochody z Libuszy i Krygu-Kobylanki i podążyły z orkiestrą i sztandarami w kierunku Glinika Marjampolskiego. W Gliniku połączyły się z pochodem robotników fabryki maszyn i rafinerji i uformował się jeden pochód liczący około 5000 ludzi z dwiema orkiestrami na czele, który przeszedł przez Gorlice do sali miejscowego Sokoła, gdzie odbyło uroczyste zgromadzenie. Prezydjum stanowili tow. Kosiba, Kowalczyk, Sarna i Sum. Referował tow. inż. Nowicki. Rezolucję CKW oraz wniosek żądający ogólnej amnestji dla więźniów politycznych przyjęto jednogłośnie. Obchód zakończyły zabawy w Gliniku, Libuszy i Kobylance.

—ooo—

Ruch esperancki w Borysławiu

Piszą nam z Borysławia:

W dniu 30 kwietnia w sali Domu Ludowego przy udziale przedstawicieli różnych instytucyj robotniczych odbyła się miła uroczystość odsłonięcia sztandaru grupy esperantystów. Rozpoczęto odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru. Zagaił tow. **Czechowski**, podkreślając radosny moment oficjalnych narodzin ruchu esperanckiego w zagłębiu naftowem usymbolizowany w odsłonięciu sztandaru oraz podkreślił ważność języka Esperanto dla Związków, Kooperatyw oraz każdego robotnika.

Tow. **Szafrański**, jako przedstawiciel Rady rob. PPS, dokonał odsłonięcia zachęcając zebranych do wytrwałej pracy ideowej i nauki języka jako od dawna potrzebnego narzędzia w życiu proletarjatu i w stosunkach z innymi krajami.

Tow. **Grądalski** im. Związku naftowców wyraził zadowolenie z powstania grupy propagującej Esperanto stwierdzając także chętną pomoc związków w tym pożytecznym kierunku. Tow. **Wulczekowa** przemawiała od Organizacji Kobiet, stwierdzła, że powstawanie grup esperanckich wkrótce też doprowadzić musi do zaprowadzenia nauki Esperanta w szkołach. Tow. **Inwał** J. im. Związku Metal. zaznaczył, że taki kurs Esperanta jak przy Szkole Socjalistycznej powinien był powstać już dawno. Tow. **Gazek** reprezentujący Związek Młodzieży Socjalistycznej w pięknych słowach rzucił światło na przyszły rozwój Esperanta, a przez niego silny rozwój kultury i wiedzy. Dla upamiętnienia i agitacji wysłano do tow. posła J. Moraczewskiego następujący adres: „W dniu odsłonięcia sztandaru grupy Esperantystów w Borysławiu, przedstawiciele instytucji, esperantyści i goście, ślą serdeczne pozdrowienie w Waszej owocnej pracy z wyrazem nadziei, że współpraca Esperantyznu jako idei przyśpieszającej zbratanie się ludów, także w Waszym okręgu i przy Waszej współpracy stworzy serdeczne podłoże naszemu hasłu: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!"

Równocześnie wysłano drugi adres do „Tow. Uniwersytetu Rob. w Warszawie następującej treści: „Z okazji odsłonięcia sztandaru Grupy Esperantystów przy Związku Rob. Przem. Metalowego w Borysławiu w przeddzień 1-go maja 1924 r., zebrani przedstawiciele organizacji, esperantyści i goście przesyłają Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego serdeczne pozdrowienie i życzenie owocnej pracy także dla Esperanto jako międzynarodowej idei braterskiego zbliżenia się ludów i walki z wojnami."

ESPERANTYŚCI W DNIU 1 MAJA

W majowej manifestacji w Borysławiu w tym roku wzięli udział słuchacze kursu esperanckiego, prowadzonego przy Szkole Socjalistycznej. Zielona gwiazda z literą „E" w białem polu na zielonym sztandarze sprawiała ogólne zainteresowanie robotników z zaciekawieniem słuchających śpiewu Międzynarodówki po esperancku w pochodzie.

W końcu między przemówieniami przedstawicieli różnych organizacyj na placu Domu Ludowego tow. **B. Czechowski** przemawiając pod zielonym sztandarem, zapoznał ogół z ideologją Esperanta, wyrażającą się w dążeniu do zbliżenia robotników różnych krajów w jedną rodzinę przez porozumienie się we wspólnym języku międzynarodowym Esperanto. Tow. Czechowski odczytał też następujące pozdrowienie przyjęte ogólnym aplauzem: „Esperantyści, słuchacze kursu, przyrzekli rozesłać pozdrowienia do swoich korespondentów towarzyszów w różnych krajach". Po przemówieniach zakończono manifestację odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru, a po esperancku esperantyści odśpiewali Międzynarodówkę.

—ooo—

Ruch spółdzielczy

—o—

SPÓŁDZIELNIE A ŚWIĘTO 1 MAJA

W bieżącym roku spółdzielnie robotnicze wzięły gremjalnie udział w obchodzie święta pracy: wszystkie spółdzielnie były pozamykane i udekorowane, wszyscy spółdzielcy wzięli udział w manifestacjach pierwszo-majowych. Rozrzucono również 41.000 ulotek, wydanych przez Związek robotniczych spółdzielni spożywców, z czego 35.000 było w języku polskim i 6.000 w żargonie. Udział spółdzielni w święcie robotniczem święto to znakomicie uświetnił, szczególnej na prowincji. Należy podkreślić, iż „spółdzielczość neutralna" w swoich wydawnictwach ani jednem słowem nie wspomniała o uroczystościach majowych.

czenia dla etnografa, jako ciekawy materjał folklorystyczny.

* * *

Pracowitemu autorowi licznych przekładów z literatury starożytnych Greków i Rzymian, **prof. Czubkowi**, zarzucił niedawno jeden z wybitnych współczesnych filologów w Polsce rubaszność w przekładach najwykwintniejszych produktów antycznego ducha.... Nie jestem filologiem i nie ośmieliłbym się zabierać głosu w sprawie, która była przez czas dłuższy przedmiotem gorącej dyskusji w czasopismach fachowych, a nawet w prasie codziennej. Nie będę więc mówić ścisłości filologicznej **przekładu liryki Horacego,** dokonanego przez prof. Czubka i wydanego świeżo przez firmę Gebethner i Wolff.

Wolno mi jednakże zacytować tu głos zasadniczy *) w sprawie wszelkich przekładów zawodowego filologa p. Stefana Srebrnego:

„Całość utworu poetyckiego składa się z tak wielu i tak różnorodnych pierwiastków, że ich zbieg, ich równoczesne działanie, możliwe jest tylko przy identycznych warunkach; a skoro zmieniamy warunek tak pierwszorzędnej doniosłości, jak język, zbieg ten staje się nieosiągalny".

Zdanie niewątpliwe słuszne, gdyż doskonałym mógłby być chyba przekład taki, który byłby zupełnie ścisłem odtworzeniem, czyli raczej **powtórzeniem** oryginału, a to przecież tak ze względu na odrębne właściwości języka oryginału i przekładu, jak i na indywidualne różnice, zachodzące między twórcą oryginału, a tłumaczem, jest rzeczą absolutnie niemożliwą do osiągnięcia. Pomimo to jednak zasadnienie wartości przekładu nie może nie dotyczyć jego **możliwej wierności**; pozostawia jednak przytem z konieczności sporą dozę swobody podmiotowemu stosunkowi tłumacza tak do danego utworu, jak i do świata starożytnego wogóle, a nawet swobodę tę do pewnego stopnia uprawnia. A wówczas prostota i niewymuszoność przekładów prof. Czubka, tak charakterystyczna dla jego przekładu „Iljady" Homera, niemniej jak i dla przekładu liryki Horacego, może z równem uzasadnieniem zadowolnić smak lajka i zarazem miłośnika literatury antycznej, jak bardziej wyszukany, o większą wykwintność formy dbający przekład tejże liryki Horacego, dokonany przez **prof. J. Zawirowskiego** — w wyborze, wydanym niedawno przez krakowską Spółkę Wydawniczą. Pomimo jednak wszelkie zalety, jakiebyśmy w jednym, czy drugim z wymienionych przekładów wykryli, tak jeden, jak i drugi przekład natknie się niechybnie na różnorodne i sprzeczne zastrzeżenia i „widzimisię" w sądach czcowych filologów.

Sigma.

—ooo—

*) „Przegląd warszawski" — rocznik 4, Nr. 30 — „Zagadnienie przekładów z poezji starożytnej" — przez Stefana Srebrnego.

Wiadomości polityczne

—o—

REFERENDUM NAD ORZECZENIEM RZECZOZNAWCÓW.

W związku z wiadomością o powziętem przez partję socjalno-demokratyczną projekcie przeprowadzenia referendum w sprawie przyjęcia albo odrzucenia sprawozdania rzeczoznawców, wyjaśniają, że partja socjalno-demokratyczna ma na celu ułatwienie przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców, zważywszy, że w Reichstagu do przyjęcia sprawozdania potrzebna jest większość dwóch trzecich głosów, podczas gdy przy odwołaniu się do plebiscytu wystarczy absolutna większość.

—ooo—

NOWY PARLAMENT NIEMIECKI

Pierwsze posiedzenie nowego Reichstagu odbędzie się dnia 27 maja. Będzie ono poświęcone wyborowi prezydjum. Niemieccy narodowcy żądają dla siebie miejsca w prezydjum, jako najsilniejsza frakcja. W tym kierunku mogą nastąpić jeszcze niespodzianki, a mianowicie toczą się rokowania między centrum, niemiecką partją ludową i demokratami w sprawie utworzenia związku tych stronnictw. Nowy związek nazwałby się blokiem środka i liczyłby 153 głosy.

—ooo—

ZJAZD MAC DONALDA Z POINCAREM

Agencja Havasa dowiaduje się, że ambasador angielski w Paryżu zaproponował Poincaremu w imieniu Mac Donalda spotkanie w Chequers w dniu 20 maja. Spotkanie to nosić będzie charakter półoficjalny. Prawdopodobnie nikt ze współpracowników obu premjerów nie będzie brał udziału w naradach. Jak donoszą z Paryża, Poincare zgodził się na odbycie powyższej konferencji z Mac Donaldem. Wyznaczenie wcześniejszego terminu jest niemożliwe, gdyż Mac Donald zajęty jest pracami w parlamencie.

120 miljardów marek na adaptacje budynków Uniwersytetu Jagiellońskiego

Ministerstwo skarbu wyasygnowało 120 miljardów mk. na adaptacje następujących gmachów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie: Bibljoteki Jagiellońskiej, Collegium iuridicum, Collegium minus, kliniki neurologiczno-psychiatrycznej i dawnej szkoły przemysłowej. Po adaptacji dawnej szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej przeniesione tam zostaną seminarja wydziału filozoficznego, mieszczące się dotąd w parterowych ubikacjach gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. Po przeprowadzeniu wszystkich powyższych robót przystąpić będzie można do dalszej przebudowy gmachów uniwersyteckich przewidzianej preliminarzem budżetowym na rok 1924.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 maja.

Na poświęcenie sztandaru 20 p. p. przyjeżdża prezydent Wojciechowski i marszałek Piłsudski

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami wyjechała z Krakowa do Warszawy delegacja z wicepr. dr. Wielgusem na czele, celem zaproszenia prez. Wojciechowskiego, oraz innych dygnitarzy na uroczystość poświęcenia sztandaru 20 p. p. Prezydent Wojciechowski zaproszenie przyjął i przybędzie do Krakowa 18 bm. Przybędą również marszałek Piłsudski i min. Sikorski. Delegacja była w Sulejówku, gdzie oświadczył marszałek Piłsudski, że o ile mu zdrowie pozwoli weźmie udział w święcie „dzieci krakowskich". Przyrzekli też swój udział marszałek senatu Trąmpczyński i premjer Grabski.

—ooo—

DWUWALUTOWE CENNIKI. Dla ułatwienia ludności orjentowania się w cenach w czasie przejściowego okresu dwuwalutowości województwo wydało zarządzenie obowiązujące kupców i przemysłowców do ujawniania w cennikach, na wystawach i na poszczególnych artykułach powszedniego użytku cen tak w markach jak złotych i groszach w relacji ustalonej przez rząd i poleciło tak magistratowi m. Krakowa, jak starostwom oraz organom policji państwowej ściśle dopilnować aby kupcy stosowali się do tego zarządzenia, którego przekroczenie karane będzie w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewn. Równocześnie województwo zwróciło uwagę magistratowi m. Krakowa i starostwom na pilne przestrzeganie przepisów rozp. prezydenta Rzeczypospolitej z 27 kwietnia rb. w sprawie przekraczania przepisów o relacji marki pol. do złotego. Przekroczenia te karane będą przez sądy pow. grzywnami do 5.000 zł. lub aresztem do 4 tygodni.

O UTRZYMANIE AKCYZY MIEJSKIEJ. Jak się dowiadujemy, wyniki konferencji jakie prezydenci Krakowa i Lwowa, oraz posłowie z obu tych miast odbyli w Warszawie w sprawie utrzymania urzędów akcyzowych, względnie odroczenia terminu likwidacji do roku 1930, są dodatnie. Ministrowie Grabski, oraz Hübner przyrzekł rozpatrzeć życzliwie żądania delegacji, w takim zakresie, ażeby potrzeby gminy były zaspokojone.

OSTATNIE ULEWY spowodowały znaczne podniesienie stanu Wisły pod Krakowem. Jak nam donoszą, Soła koło Oświęcimia wystąpiła z brzegów i zalała pobliskie łąki i pola. Władze zarządziły środki ochronne. Wisła nie grozi wylewem.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry lokalne.

PRZEWIEZIENIE ZBIORÓW DR ŁUKASIEWICZA ZE LWOWA DO KRAKOWA. Wczoraj wyjechali do Lwowa dyr. Muzeum Narodowego p. Kopera i kustosz Pałasiński, celem odebrania cennego zapisu śp. dr Łukasiewicza, prof. Uniw. lwowskiego. Zapis obejmuje stylowe meble, oraz kolekcję bardzo cennych obrazów mistrzów zachodnich.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Walne zgromadzenie w dniu 6 bm. zamianowało p. Franciszka Biesiadeckiego, założyciela „Exlibrisu" członkiem honorowym Towarzystwa. Do zarządu na r. 1924 wybrani zostali przez aklamację: prezes Kazimierz Witkiewicz, wiceprezes dr Aleksander Słapa, sekretarz Ludwik Strojek, skarbnik Justyn Sokulsk, bibljotekarz Przecław Smolik, redaktor „Exlibrisu" Kazimierz Piekarski. Sekretarjat Towarzystwa (Muzeum przemysłowe, ul. Smoleńska 9, II p.) otwarty jest codziennie od godz. 5 do 6.

Z KOMITETU „DNIA NA PORĘBĘ". Porządek programu „dnia na Porębę" jest następujący: Dziś w niedzielę od godz. 9 rano zbiórka po ulicach, o godz. 11 wyjedzie na miasto (w razie pogody) krakowskie wesele, w skład którego wchodzą artyści teatrów krakowskich, a równocześnie ulicami przeciągać będą muzyki gimnazjalne, o godz. 3 popoł. w parku krakowskim festyn z bogatą loterją fantową, kołem szczęścia i innemi niespodziankami, o godz. 10 wecz. w Starym Teatrze „Sen nocy majowej", zabawa taneczna, którą rozpoczynie artystyczny kabaret z p. Zygmuntem Nowakowskim jako konferencierem.

TRZYTYGODNIOWĄ WYCIECZKĘ NAD MORZE POLSKIE w czasie od 7—29 lipca urządza sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. koszem 269 zł. Wycieczka obejmie: G. Śląsk, Poznańskie, Pomorze, Gdańsk, Hel, Toruń, Warszawę, Częsochowę. Zgłoszenia najpóźniej do 10 czerwca w formie zadatku 30 zł. przyjmuje i informacji udziela p. Tomaszkewicz Franciszek, Kraków, ul. Lubomirskiego, szkoła im. św. Mikołaja. Na odpowiedź piśmienną należy dołączyć znaczek pocztowy.

POLSKI ZWIĄZEK EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIEROT KOLEJOWYCH W KRAKOWIE urządza dziś w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem w sali strzeleckiej (ulica Lubicz 16) nadzwyczajne walne zgromadzenie.

ODBUDOWA SZPITALA. Na posiedzeniu sekcji szpitalnej Rady wyznaniowej złożył prezydent gminy izraelickiej dr Rafał Landau sprawozdanie o stanie robót rekonstrukcyjnych szpitala. Ze sprawozdania okazuje się, że budynek główny już jest w zupełności zrekonstruowany. Przebudowa baraków szpitalnych jest już na ukończeniu, instalacje gazowe i elektryczne są wykonane, tożsamo roboty wodociągowe i kanalizacyjne a w najbliższych dniach rozpoczęte zostaną roboty malarskie i pokostnicze tak, że najpóźniej 1 lipca br. wszystkie roboty ukończone zostaną. W barakach umieszczone zostaną ambulatorja dla chorób wewnętrznych, oddział dla chorób uszu i gardła, chorób ocznych, skórnych, zakład ortopedyczny tudzież zakład dla nieuleczalnie chorych. W budynku głównym znajdować się będą oddziały dla chorób wewnętrznych, chirurgicznych, dziecięcych i kobiecych.

CZEGO SIĘ DZIŚ NIE SPRZEDAJE? W jednem z krakowskich pism brukowych pojawiło się następujące ogłoszenie:

Która z panien pragnie zmienić nazwisko, może takowe otrzymać za cenę 3-u tys. dolarów. Łaskawą odpowiedź nieanonimową proszę nadesłać pisemnie do itd.

Tak to, w burżuazyjnem społeczeństwie handluje się wszystkiem. Niema żadnej świętości, by na targ publiczny nie była wystawiona. Sprzedaje się ciało, miłość, duszę, przekonania, dlaczegóżby nazwiska dobrze sprzedać nie można było w tym „najlepszym" z porządków, a jak klerykalizm twierdzi — „przez Boga ustanowionym"...

NIE ZABIERAĆ STARYCH TRUMIEN Z CMENTARZA! Z miasta donoszą nam: Na cmentarzu krakowskim zauważyć można często, jak grabarze wywożą przez aleje cmentarne części starych trumien przeznaczone do palenia. Robi to bardzo przykre wrażene na tych, którzy biorą udział w pogrzebach i słyszeć można uwagi, że jestto profanacją zmarłych. I słusznie. Bo jeżeli rodzina zmarłego, za ostatni grosz często zakupiła trumnę i za pokładne zapłaciła, to części trumny nie mogą należeć do grabarzy, ani do zarządu cmentarza, jeno do rodziny zmarłego. Że jednak rodziny zmarłych nigdy zwrotu kawałków starych trumien nie żądają, więc przy przekopywaniu terenu na świeże mogiły, należy bezwarunkowo, tak ze względów chrześcijańskich jak i hygienicznych, kawałki starych trumien złożyć w nowych grobach, a nie zabierać do domów mieszkalnych na opał, często do gotowania strawy. Trumny należą do zmarłych i zabierać je nie należy z miejsca zmarłym poświęconego. Tego domaga się oburzona ludność miasta i władze miejskie zarządzić winny co należy, w celu położenia kresu tym barbarzyńskim praktykom na cmentarzach.

TAJEMNICZY TRUP W OGRODZIE PRZY UL. PAWIEJ. W dniu wczorajszym znaleziono w ogrodzie przy ul. Pawiej zwłoki mężczyzny, liczącego 30 lat. Wysłane na miejsce organa śledcze, stwierdziły, że osobnik ów nazywał się Franciszek Przywara, rodem z Cieszyna i był bez zajęcia oraz bez zamieszkania. Zachodzi przypuszczenie, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do domu „Na Gródku" przy ul Mikołajskiej 8, gdzie dozorca budowlany Ignacy Sękała lat 43, jadąc windą, uderzył głową o sztabę żelazną, wskutek czego doznał złamania podstawy czaszki, wstrząsu mózgu oraz krwotoku. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku w groźnym stanie do kliniki chirurgicznej.

DANCING RKS „Legia" odbędzie się w niedzielę 11 maja o godz. 7.45 wieczór w sali domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu po cenach zniżonych „Kaligula" z p. Piekarskim w roli tytułowej oraz pp. Kłońską, Kopczewską, Brackim, Sochą i Kułakowskim w głównych rolach. Wieczorem poraz drugi wczorajsza premjera — „Tajemniczy pan", który grany będzie prawie przez cały przyszły tydzień z wyjątkiem środy 14 bm. poświęconej na powtórzenie „Medei" Eurypidesa. Następną nowością będzie w drugiej połowie bm. „Kordjan" Słowackiego w nowej inscenizacji i nowej oprawie scenicznej. Pracownie teatralne kończą już roboty nad nowymi kostjumami i dekoracjami, przy których zastosowany będzie nowy typ zasłon pluszowych, sprowadzonych specjalnie z zagranicy. „Kordjan" ukaże się prawie bez poprzednich skreśleń. We środę 14 o godz. 3 poraz ostatni „Kościuszko pod Racławicami" po cenach 50 proc. zniżonych. Bilety do nabycia u prof. Rutkowskiego (IV. gimn., ul. Krupnicza 1 od 12 i pół do 1 i pół).

Z TEATRU BAGATELA. Dziś popoł. „Ostatni pocałunek", wieczorem poraz ostatni „Acidalia". W poniedziałek premjera komedji „Gdy kobieta pragnie".

OPERETKA. „Madame Pompadour" w wykonaniu pp. Czerniawskiej, Kozłowskiej, Kwiecińskiej, Sempolińskiego, Laskowskiego, Rewery-Rewskiego, Karasińskiego, Biegalskiego, Bojnarowskiego, Rawity, Orskiego i innych graną będzie we wtorek 13 bm. Niemniejszą atrakcją będzie najbliższa premjera operetki R. Stolza „Dzidzi" (Mädi). Tytułową rolę kreuje J. Kozłowska, reżyseruje wykonawca jednej z głównych ról L. Sempoliński, dyryguje W. Szczepański, balet i ewolucje układa E. Wojnar.

KONCERTY. Drugi koncert Mikołaja Orłowa odbędzie się we wtorek, 13 bm. — Ignacy Mann, tenor bohaterski, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz we środę, 14 bm. — XXIII. poranek symfoniczny odbędzie się w niedzielę, 18 bm. W programie: Haydn, Mozart, Beethoven. Dyrygować będzie dyr. Adam Dołżycki. — Wilhelm Backhaus, pianista, da się słyszeć publiczności krakowskiej w niedzielę, 18 bm. w imprezie krak. biura konc. E. Bujański.

FESTIVAL ORKIESTR WOJSKOWYCH odbędzie się w Krakowie 15 maja w sali Starego Teatru. W festivalu biorą udział połączone orkiestry 1 pp., 73 pp. i 20 pp. Wszystkie orkiestry piechoty nagrodzone na 1-szych zawodach orkiestr wojsk. Program ogromnie ciekawy, na który składają się utwory: Moniuszki, Bacha, Karłowicza, Borodina, Liszta jest zastosowany do szerokich mas publiczności. Koncertem dyrygują kapelmistrze: Stefan Lidzki-Śledziński, A. Chmielewicz, A. Wroński i Juljusz Szreyer. Orkiestry połączone sięgają w zespole symfonicznym 100 osób.

TRZECI WIECZÓR PIEŚNI POLSKIEJ poświęcony twórczości Jana Galla w wykonaniu p. L. Marek-Onyszkiewiczowej, poprzedzony słowem wstępnem p. Kazimierza Meyerholda, odbędzie się we wtorek, 13 bm., o godz. 7 wiecz. w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek A—B).

—ooo—

ZE SPORTU

ATLETYKA. W zawodach lekkoatletycznych w Warszawie ustanowiono nowe rekordy. Bieg 300 metrowy dla pań — pierwsza p. Kielichówna 55.4. W rozstawnym biegu sztaf. 10 X 100 wyniki 1.52.5. W rzucie kulą Cejzig ustanowił rekord okręgu warszawskiego 11.99 mtr. W biegu na 3000 mtr. Łukasiewicz w 9 m. 44.7 sek. W trójskoku Sośnicki 12.56 mtr.

OLIMPJADA W PARYŻU. Ceny wejścia na zawody piłki nożnej podczas olimpjady wynoszą: miejsce na trybunie honorowej 40 franków, miejsca boczne 15 franków, miejsca stojące od 4—6 franków. Ceny te są ustanowione tylko na zawody Hiszpanja—Włochy, które są uważane za największą atrakcję. Podczas innych zawodów, jak np. Czechosłowacji z Turcją, Urugwaju z Jugosławją, Węgier z Polską ceny zostałną obniżone o 20 procent.

PIŁKA NOŻNA. W Warszawie odbyły się 10 b. m. zawody piłki nożnej między WTC (Warszawskie Towarzystwo Cyklistów) a robotniczym klubem sportowym „Skra“. WTC zwyciężył w stosunku 2:0 (0:0). Jedna bramka z rzutu karnego. W Poznaniu match piłki nożnej drużyn reprezentacyjnych Warszawy i Poznania zakończył się wynikiem 2:0 na korzyść Warszawy.

—ooo—

Z Polski

WYJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Wczoraj prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Przasnycza na poświęcenie gimnazjum. Stamtąd pojedzie do Rudy na otwarcie szkoły rolniczej. Jutro prezydent pojedzie do Spały na polowanie, w którem weźmie też udział korpus dyplomatyczny.

MILJONÓWKA. W sobotę wylosowano dwie miljonówki: Nr. 4912540, sprzedany w Warszawie i numer 1552223, sprzedany w Stanisławowie.

ALFRED ALTENBERG, znany księgarz-wydawca we Lwowie, zmarł tamże po kilkudniowej zaledwie chorobie, przeżywszy lat 46. Alfred Altenberg był szefem wielkiej księgarni lwowskiej pod firmą H. Altenberg, odziedziczonej po ojcu. Przd laty sprzedał on księgarnię sortymentową, sam zaś prowadził dalej księgarnię nakładową. Należał on do najruchliwszych wydawców polskich, zwłaszcza zamiłowany był w wydawnictwach artystycznie wykonanych. Polski rynek księgarski zawdzięcza mu wiele dzieł wspaniałych pod względem typograficznym. Między innemi był on założycielem „Szczutka“ i dopóki on to pismo wydawał, stało ono na wysokim poziomie artystycznym i literackim. Nie był Alfred Altenberg geszefciarzem, przeciwnie, posiadał naturę idealisty, fantasty nieco i estety; ogromnie muzykalny, grał świetnie na fortepjanie; przytem był zapalonym miłośnikiem i dobrym znawcą malarstwa. Brat jego i siostra dobrze się zapisali w dziejach ruchu socjalistycznego we Lwowie. Alfred Altenberg nie miał skłonności politycznych, ale zasłużył się chlubnie kulturze polskiej. „Zeszedł ze świata przedwcześnie — pisze o nim „Gazeta Lwowska“ — pozostawiając po sobie szczery żal w kołach literackich i artystycznych, z któremi związany był serdecznymi węzłami zażyłości“.

JAK PRZYJĘLI BAGIŃSKI I WIECZORKIEWICZ AKT ŁASKI. Na ten temat pisze warszawski „Kurjer“, zwany od nagłówka czerwonym:

„Skazani na śmierć wyrokiem najwyższego sądu wojskowego Bagiński i Wieczorkiewicz dowiedzieli się o akcie łaski prezydenta Rzeczypospolitej od swych obrońców, którzy bezpośrednio po decyzji głowy państwa zawiadomili telefonicznie zarząd więzienia o ułaskawieniu.

Na Wieczorkiewiczu, tak zwykle apatycznym, wiadomość ta nie zrobiła — przynajmniej na zewnątrz — żadnego wrażenia.

Natomiast Bagiński zdaje się być niezwykle nią poruszony. Okazuje silne zdenerwowanie. Blady, z zapadniętemi oczyma, chwili nie pozostaje bez ruchu. Chodzi ciągle po celi, kilkanaście razy dziennie myje ręce, czyści mundur i cholewy swoich wojskowych butów, — słowem robi wszystko, co można robić w czterech ścianach celi więziennej, aby zająć się czemkolwiek i zaabsorbować.

O możliwości wymiany z Rosją za skazańców polskich mówi też bez zachwytu i nie zdradza żadnej chęci wyjazdu.

Obaj skazańcy miewali częste widzenia z rodziną w gabinecie komendanta więzienia, który obecnie jest przy każdej rozmowie.

Bagiński i Wieczorkiewicz pod silnym konwojem przewiezieni zostali z więzienia przy ul. Dzkiej do więzienia na Mokotowie.

ZBRODNICZY ZAMACH CZY DZIKI ŻART? Przechodzący przez most Kierbedzia w Warszawie o godzinie 10 wieczór 57-letni Aleksander Meledyn, wyrobnik, zauważywszy przejeżdżający parostatek, zatrzymał się na chwilę, aby mu się przyjrzeć. Wtedy podeszło do Meledyna dwóch nieznanych mu mężczyzn, schwycili go i przez barjerę rzucili do Wisły. Na wszczęty przez tonącego alarm podjechali łodzią dwaj marynarze z parostatku „Kołłątaj“, którzy Meledyna wyratowali. Oprócz przemoczenia ubrania, Meledynowi zginął paszport z dowodami. Sprawców tego dzikiego czynu nie ujęto.

KONCERT NA FORTEPJANIE SZOPENA. W Muzeum Narodowem w Warszawie znajduje się dostępny do oglądania dla wszystkich fortepian, na którym grywał przed śmiercią swoją Fr. Chopin. Zabytek ten, który znajdował się w rodzinie siostry Chopina, spadkobiercy zaofiarowali Muzeum Narodowemu za cenę 600 dolarów. Ponieważ Muzeum Narodowe kwoty takiej nie posiada, urządzony zostanie dnia 25 bm. w teatrze Wielkim koncert chopinowski, w którym wezmą udział najwybitniejsi chopeniści, jak Michałowski, Śliwiński i inni. Na koncercie tym Śliwiński odegra na fortepianie Chopina, specjalnie w tym celu z Muzeum przewiezionym, jeden z utworów Chopina. Fortepian ten jest firmy Peyen-Wolfa.

SENSACYJNY ZWROT W ŚLEDZTWIE O MORD WE LWOWIE. Śledztwo policyjne, prowadzone w celach wykrycia morderców Lempertowej, właścicielki sklepu przy ul. Panieńskiej, które po ujęciu rzekomych morderców, Kędzierskiego, Mysłowskiego i Sadzenicy, znanych opryszków zamarstynowskich, zdawało się dobiegać końca, przybrało nowy zwrot. Mianowicie wyszło na jaw, że sprawczynią mordu jest 17-letnia Stefanja Sochańska, zamieszkała wraz z matką oraz czterem siostrami przy ul. Piastów l. 16. Sochańska, według własnego zeznania, była ostatnią z kupujących w sklepie Lempertowej, a nawet agnoskowała w celu odwrócenia podejrzeń od siebie, aresztowanego Sadzenicę, którego rzekomo miała widzieć kręcącego się o tej porze przed sklepem. Na skutek krzyżowych pytań w śledztwie, przyznała się do popełnienia zbrodni, motywując ją skrajną nędzą, w której pozostawała wraz z matką. Co do szczegółów mordu podaje Sochańska, że przybyła w dniu krytycznym o godzinie 9'45 wieczór do sklepu Lempertowej po papierosy. Chwyciła Lempertową z tyłu za szyję, rzuciła o ziemię i tak długo ściskała za gardło, aż skonstatowała, że nie żyje. Przerażona swym uczynkiem, wybiegła ze sklepu. Pieniądze, cel morderstwa, pozostały w szufladzie. Co do aresztowanych twierdzi Sochańska, że są niewinni i że obecnie żałuje, iż prędzej się do winy nie przyznała. Dalsze śledztwo wykazało, że aresztowani Kędzierski i Mysłowski nie są sprawcami mordu, a przyznanie się przez Kędzierskiego do bytności na miejscu zbrodni odnosiło się do wyprawy złodziejskiej na sklep Lempertowej, którą wraz z Mysłowskim przedsięwzięli krytycznej nocy. Kędzierski pozostał na czatach, a Mysłowski dostał się do sklepu. Zobaczywszy jednak trupa, wielce wzburzony i nie wyjaśniając przyczyny, ze słowami: uciekajmy, bo jest „sztemp“, zbiegli.

OLBRZYMIE SPRZENIEWIERZENIE NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA. Policja bydgoska wpadła na ślad olbrzymiego sprzeniewierzenia na szkodę skarbu państwa, popełnionego przez fabrykę garderoby pod firmą Leon Posłuszny i S-ka. — Firma ta ogromnie wielkiej ilości materji, dostarczonych jej przez ministerstwo spraw wojskowych i ministerstwo kolei żelaznych, nie użyła na cele przeznaczone przez obie te władze — ale zamieniła je na inny materjał, materjały zaś dostarczone sprzedawała miejscowym kupcom. Szkoda skarbu państwa wynosi około 160 miljardów marek. Aresztowano radnego miejskiego, L. Posłusznego i wspólnika jego Niemca Hannemanna. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

WYCIECZKA W PIENINY. Zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego urządza w czerwcu br. pięciodniową wycieczkę w Pieniny, połączoną ze zwiedzaniem Krakowa. Wyjazd z Warszawy nastąpi we środę 18 czerwca wieczorem (uczestnicy wycieczki z oddziałów TUR, dla których byłby niedogodny przyjazd do Warszawy, zostaną powiadomieni za pomocą komunikatu w prasie o miejscu spotkania się z wycieczką); czwartek przed południem zwiedzanie Krakowa. Przyjazd do Nowego Targu w piątek rano, skąd pieszo przez Czorsztyn na noc do Krościenka; w sobotę i w niedzielę wycieczki w góry (Trzy Korony, Lubań, Sókolica), oraz łodziami korytem Dunajca przez Pieniny do Szczawnicy; w poniedziałek Doliną Sandecką do Nowego Sącza. Przyjazd do Warszawy we wtorek 24 czerwca rano. Wycieczkę prowadzi senator Kopciński. Liczba uczestników wycieczki ograniczona. Zapisy zgłaszać należy już obecnie do biura sekretarjatu generalnego TUR, Warszawa, ul. Warecka 7, codziennie między godz. 5 a 7 wieczorem, wpłacając 5 złotych na rzecz kosztów. Wysokość kosztów wycieczki podana zostanie później.

JAK SIĘ DBA O INWALIDÓW. Ze Związku Inwalidów wojennych w Nowym Sączu otrzymujemy następujące pismo: Powiatowe Koło Związku Inwalidów wojennych w Nowym Sączu od czterech lat zabiega o koncesję na hurtownię tytoniową w Nowym Sączu. Robiono starania jeszcze wówczas, gdy w Nowym Sączu nie było ani jednej hurtowni tytoniowej, a w toku starania się Związku o hurtownię, otrzymały je dwie wdowy, jedna po wysokim urzędniku austrjackim p. Bauerowa i druga wdowa po oficerze p. Rogozińska. Nie mamy nic przeciwko temu, że otrzymała hurtownię p. Rogozińska, bo mąż jej jako oficer wojsk polskich poległ na froncie, ale duże zastrzeżenie mamy co do p. Bauerowej i uważamy, że Związek Inwalidów więcej był uprawnionym do otrzymania takiej koncesji. P. Bauerowa, jako wdowa po wysokim urzędniku ma ładną pensję, którą powiększa dochód z hurtowni, dając jej parę miljardów miesięcznie. Związkowi, aby nie narzucał się z prośbami, dano ochłap w formie sklepiku tytoniowego, z którego dochodu pokryć nie można kosztów administracji, nie mówiąc już o zapomogach, jakie mógłby Związek rozdzielać, mając taką hurtownię, swym najbardziej potrzebującym członkom, to jest wdowom, sierotom i inwalidom. Uważamy, że małe sklepiki tytoniowe wystarczyłyby dla pojedynczych osób fizycznych, zaś zrzeszenia jak nasz Związek winny otrzymywać koncesje na hurtownie, bo skupiając bardzo biednych członków, dużo funduszów potrzebują do spełnienia zadania. Dyrekcja okręgu skarbowego w Nowym Sączu pragnąc podzielić zbyt wysokie zyski obu hurtowniczek, przedłożyła wniosek Izbie skarbowej w Krakowie na kreowanie dwóch nowych hurtowni. Związek inwalidów w Nowym Sączu zwraca się tą drogą do odpowiednich władz o zatwierdzenie wniosku dyrekcji skarbowej w Nowym Sączu i równocześnie rozpisanie konkursu, ewentualnie o nadanie hurtowni Związkowi prowizorycznie na dwa lata, z prawem nadania definitywnego po dwóch latach w drodze postępowania konkursowego. Związek inwalidów w Nowym Sączu posiada wszelkie warunki na prowadzenie hurtowni, ma bowiem duży, odpowiedni, frontowy lokal przy głównej ulicy w Nowym Sączu, odpowiednio wyszkolony personal i kredyt na kilka miljardów. W razie otrzymania takiej hurtowni będzie miał możność związek jeszcze lepiej się rozwinąć i spełniać swe zakreślone statutem czynności. Chcemy bowiem hurtownię taką zorganizować na zasadach spółdzielczych, z której korzystaliby ciężko poszkodowani inwalidzi, którzy żadnej koncesji otrzymać nie mogą. Również i inwalidzi, którzy są w tem szczęśliwem położeniu, że mają sklepy tytoniowe, a jest ich tu około dziesięciu, życzą sobie, by wyroby tytoniowe mogli pobierać w hurtowni Związku inwalidów, a przez to przysparzać większych dochodów, tak naszym biednym członkom potrzebnym. Od czasu zmiany na stanowisku dyrektora w okręgowej dyrekcji skarbu w Nowym Sączu, stosunki zmieniły się grubo na korzyść inwalidów i musimy przyznać, że obecny dyrektor p. Kohman ze zrozumieniem odnosi się do naszych bolączek, o co tak trudno było jeszcze przed rokiem, gdy dyrektorem był dziś już na emeryturze p. Heynar. Druga sprawa, o jaką Związek dotąd bezskutecznie walczy, to odebranie koncesji na sklep tytoniowy niejakiemu Hubeli, który przed dwoma laty przy poparciu p. Heynara koncesję otrzymał. Habela ten, to młodzik 20-letni, sportowiec, inwalidą nie jest, przy wojsku nie służył, ale miał poparcie brata, który pracuje w generalnej dyrekcji monopolu w Warszawie i kilku księży i klerykałów w Nowym Sączu, prawdopodobnie dlatego, że drugiego brata ma księdzem, a cała rodzina klerykalna. O koncesję Habeli stara się inwalida 90 proc. niezdolny do pracy zawodowej, z amputowaną nogą i chory inwalida Zaczek, lecz bez poparcia i zrozumienia ze strony Izby skarbowej w Krakowie.

GOSPODARKA WÓJTA GMINY TRZEBINIA (WIEŚ) PRZED SĄDEM. Przeciw naczelnikowi gminnemu Trzebini, p. Brzózce, szereg obywateli, a między innymi radny gminy, tow. Głowacki, wystąpili z obciążającymi zarzutami, na skutek czego odbyła się w Chrzanowie rozprawa sądowa. Jakkolwiek wynik tej rozprawy był dla Brzózki korzystny, to jednak obywatele całą sprawę przenieśli drogą rekursu do sądu apelacyjnego w Krakowie i przeprowadzili dowód prawdy na poczynione zarzuty. Między innemi obywatele podnoszą zarzut marnotrawstwa, polegający na tem, że dwa lata temu policja państwowa skonfiskowała dwa worki jęczmienia, który w magazynie gminnym zgnił doszczętnie, jak sam zresztą p. Brzózka zeznał. Cokolwiek się z jęczmieniem tem stało, to jednak faktem jest, że dopiero na skutek tego zarzutu jęczmień ten przed kilkoma tygodniami został do magazynu kolejowego przez p. Brzózkę zwrócony. Drugi zarzut cięższy dotyczy przywłaszczenia kwoty około 50.000, pochodzącej ze zbiórki publicznej na naprawę studni. W 1922 roku zebrana kwota bowiem nie figurowała w dochodach dziennika kasowego.

Dopiero śledztwo wyjaśniło całą sprawę. Okazało się bowiem (tak się przynajmniej tłumaczył p. Brzózka), że 8000 tylko wpisano do książki, resztę zaś rzekomo miano użyć na wypłatę robotnikom, których to wydatków też nie wpisano do rozchodów, z powodu nieudolności b. pisarza. Pisarz ów twierdzi przeciwnie. Są to zarzuty mniejszej wagi. Ważniejszym jest ten zarzut, że p. Brzózka sprzedawał parcele gminne radnemu p. Bartosikowi, Bartosik zaś p. Brzózce i tak w koło. Dopiero wydział samorządowy we Lwowie kontrakt sprzedaży i kupna tych panów unieważnił. Z zarzutów tych, przed sądem postawionych, wynika, że stosunki w gminie Trzebinia są niezdrowe. Sanację przeprowadzić może tylko nowa rada gminna z nowego wyboru.

Miarodajne czynniki zająć się powinny Trzebinią i uwzględnić życzenie olbrzymiej większości obywateli i zarządzić nowe wybory do rady gminnej.

WYLEW SOŁY. Z Oświęcimia donoszą: Wskutek ulewnych deszczów wystąpiła z brzegów Soła i zalała pobliskie łąki i pola. Ulewa trwa w dalszym ciągu, wobec czego niebezpieczeństwo wzrasta. Władze zarządziły środki ochronne, aby wylew nie przybrał katastrofalnych rozmiarów.

—ooo—

Z zagranicy

LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Lotnik francuski Peletier Doisy przybył z Kalkuty do Rankoy z szybkością przeciętnie 200 kilometrów na godzinę. Droga była nader uciążliwa z powodu gwałtownego przeciwnego wiatru.

NAOKOŁO ŚWIATA W MAŁEJ ŁÓDCE. Wczoraj rano do portu w Kopenhadze zawinęła łódź z trzema podróżnikami, którzy, jak się okazało, są pracownikami wielkiego Towarzystwa telegraficznego. Młodzi ludzie w liczbie sześciu zbudowali w Szanghaju w lutym roku ubiegłego 27-tonową łódź żaglową, w której wypłynęli z Szanghaju 7 lutego zeszłego roku z postanowieniem dotarcia drogą wodną do Kopenhagi. Śmiała wycieczka skierowała się początkowo do Fingerrock w północno-wschodniej części Filipinów, następnie do Batawji, gdzie z załogi 6 pozostało 3 w Batawji. Stamtąd skierowali się do Captown, a następnie przez wyspy Kokosowe, św. Heleny i wyspy Kanaryjskie, jako etap podróży do portu w Kopenhadze.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 11 maja.

O USIŁOWANE MORDERSTWO

Ponury dramat rodzinny, jeden z licznych powojennych objawów, był wczoraj przedmiotem rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych, któremu przewodniczył sso. Pattak a wotowali sso. Kraus i Czuma.

Jako oskarżony stanął na sali rozpraw trzydziestokilkoletni woźny jednego z krakowskich banków, Józef Pyrtek. Akt oskarżenia zarzucał Pyrtkowi, że 9 marca br. wieczorem w kawiarence przy ul. Gołębiej zastał żonę swą Janinę w towarzystwie jej kochanka i tu celem pozbawienia jej życia dał 4 strzały rewolwerowe raniąc ją ciężko — poczem wybiegł na ulicę i oddał się w ręce patrolującego policjanta.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony przyznał się do czynu, zaprzeczył jednak, by miał zamiar zamordowania żony, a na swoją obronę podał, że wskutek złego pożycia popadł na widok żony w towarzystwie kochanka w taki stan umysłowego zamroczenia, że wprost nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu.

To tłumaczenie się oskarżonego poparte zostało zeznaniami znawców lekarzy, którzy nie wykluczyli stanu chwilowego pomieszania zmysłów.

Przesłuchani świadek Chądzyński, Kubeika, zeznawali dla oskarżonego względnie korzystnie, podkreślając zgodnie stan silnego zdenerwowania oskarżonego bezpośrednio przed czynem.

Żona oskarżonego Janina — którą jako poszkodowaną zastępował dr Aschenbrenner — skorzystała z dobrodziejstwa ustawy i zeznań odmówiła.

Po zamknięciu postępowania dowodowego przewodniczący postawił sędziom przysięgłym pytanie główne w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa i pytania dodatkowego w kierunku działania oskarżonego w chwilowym pomieszaniu zmysłów poczem oddał głos prok. dr Hublowi.

Następnie zastępca poszkodowanej dr Aschenbrenner wykrywał winę oskarżonego, a swoje przemówienie zakończył apelem do przysięgłych, by mimo wszystko oskarżonego od winy uwolnili.

Obrońca oskarżonego w dłuższym wywodzie wykazywał brak winy po stronie oskarżonego — poczem przysięgli udali się na naradę.

Po naradzie przewodniczący odczytał werdykt, którym przysięgli 12 głosami zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa, przyjmując również 12 głosami stan chwilowego pomieszania zmysłów.

Na zasadzie tego werdyktu sąd uwolnił Pyrtka od winy i kary.

Przegląd gospodarczy

—o—

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

W czasie od 4 do 9 maja spędzono na targowicę miejską i płacono za 1 kg żywej wagi w zł.: buhaji 86 po 0'66 i pół do 1'05 i pół; wołów 216 po 1—1'22, krów 393 po 0'78—1'16 i pół, jałówek 221 po 0'78—1'16 i pół, cieląt 869 po 0'47 i pół do 0'83 i pół, świń 1617 po 0'89—1'02 i pół, bitej wagi 1'22—1'67. Razem spędzono 3402 sztuk, z czego na konsumcję Krakowa zużyto 2800 sztuk. Na targ hodowlany spędzono 294 prosiąt i 5 kóz. Nie sprzedano 43 sztuk bydła i 238 świń. Na spęd dostarczono 116 wołów z Rumunji i 30 świń z targu w Mysłowicach.

CZY ZNOWU PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH?

Warszawa (PAT). We wtorek 13 bm. odbędzie się w ministerstwie kolei posiedzenie komisji eksploatacyjnej państwowej rady kolejowej, we środę zaś 14 bm. posiedzenie komisji taryfowej państwowej rady kolejowej.

ROZPORZĄDZENIE O PRZERACHOWANIU ZOBOWIĄZAŃ PRZEDWOJENNYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Uchwalone przez Radę ministrów rozporządzenie w sprawie przerachowania zobowiązań przedwojennych ustala osobną skalę wartości walut byłych zaborczych państw w złocie przed wojną oraz w latach 1914—1919, ewentualnie i w latach następnych. Rozporządzenie ustala też, jaką wartość miała marka polska w poszczególnych miesiącach w latach 1914—1924.

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE"

Ukazał się numer 9 „Wiadomości Statystycznych" w objętości 8 stron. Treść: Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowne (wskaźnik skrócony i wskaźniki złote ważniejszych grup towarów). Przegląd Międzynarodowy. (Ceny i wskaźniki złote. Ceny giełdowe zbóż. Ceny hurtowne zagranicą). Koszty utrzymania według obliczeń komisji lokalnych. Równie monetarne. Kursy dewiz. Główniejsze pozycje bilansu PKKP. Handel zagranicznyw styczniu 1924 r. Wydatki i dochody ministerstwa poczt i telegrafów. Wydatki i dochody państwa. Banki akcyjne. Ogłoszone upadłości. Produkcja górnicza. Płace. Zarobki. Prywatny ruch budowlany. Grunta wspólne według własności i użytków w województwach centralnych, wschodnich i południowych.

REWIZJA TARYF CELNYCH

Warszawa (PAT). Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że pierwsze posiedzenie komisji dla rewizji taryf celnych zapowiedziano na 14 bm. zostało przesunięte na 15 bm. na godzinę 11.

ZEZNANIA DO PODATKU DOCHODOWEGO

Izba skarbowa przypomina, że termin do składania zeznań do wymiaru podatku dochodowego na rok 1924 dla osób fizycznych, prawnych i spadków nieobjętych upływa 24 maja. Do 24 maja winna być również zapłacona, jako druga rata podatku dochodowego za rok 1924, różnica pomiędzy połową podatku, przypadającego od dochodu zeznanego na rok podatkowy 1924, a należnością podatku dochodowego, uiszczoną jako pierwsza rata, która była płatną do 23 kwietnia, względnie do 1 maja br. Dowody uskutecznienia zapłaty pierwszej i drugiej raty podatku należy dołączyć do zeznania w oryginałach lub odpisach. Kto w powyższych terminach nie zapłaci podatku, narazi się na zapłacenie kar za zwłokę w wysokości 2 procent miesięcznie i na podwyższenie należytości podatkowej o pół procent dziennie. W razie niezłożenia zeznania w powyższym terminie, wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjałów, jakimi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną.

AMERYKA A POLSKI MONOPOL TYTONIOWY

Pod powyższym tytułem przynosi czwartkowa „Neue Freie Presse" własny telegram z Nowego Jorku z datą 7 maja: „Prezydent amerykańskich stowarzyszeń plantatorów tytoniu Bingham i naczelnik oddziału tytoniowego w ministerstwie handlu Hughes znajdują się w podróży do Europy. Podróż tę łączą z wiadomością, że syndykat tytoniowy (amerykański) **układa się o koncesję na monopol tytoniowy z Polską**".

Wobec powyższej wiadomości było pożądane, aby nasze ministerstwo skarbu poinformowało opinję publiczną, czy istnieje zamiar wydzierżawienia Amerykanom monopolu tytoniowego. Zdaje się, że wobec umowy, zawartej z Włochami odnośnie do zaciągniętej tam pożyczki, opartej właśnie na monopolu tytoniowym, wydzierżawienie takie jest niemożliwe.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 10 maja. Dolar 5.18 i pół.

Dewizy: Nowy Jork 5.18 i jedna ósma, 5.18 i jedna czwarta, 5.18 i pół, Londyn 22.70, Paryż 31.10—31.08, Wiedeń 7.32 i pół, Praga 15.27 i pół, Włochy 23.20, Belgja 25.60—25.50, Szwajcarja 92.15, Holandja 194.10, Miljonówka 0.45—0.40, Pożyczka złota 8.—, Bony złote 0.75, Pożyczka dolarowa 2.75—2.80.

ZWYŻKA MARKI W OBROCIE PRYWATNYM W ZURYCHU

Zurych, 10 maja (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 1'05—1'20 za 1 złoty.

SKŁADKI

—o—

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH 6 LISTOPADA: Kilku stolarzy z gospodarzem L. dnia 5 maja 32 miljony mk. Kom. PPS Siersza 30 milj. Za pośr. Org. Drukarzy: Drukarnia „Czasu" 1,750.000 mk. Drukarnia „Il. Kurjera" 4,230.000 mk. Drukarnia Ludowa 4,900.000. Drukarnia Narodowa 800 tys. Drukarnia „Przegl. Powsz." 500 tys. Drukarnia Związkowa 800 tys. Drukarnia Uniwersytecka 8,500.000. Grupa budowlanych 6 miljonów. Zebrane przez Purchałkę Fr. u Szewczyków 25 miljonów. Dobrzański 2,070.000. Prac. kol. Podgórze-Płaszów 150 miljonów. Za pośr. Org. Drukarzy: Drukarnia „Czasu" 2,300.000. Drukarnia Czernieckiego 5 miljonów. Drukarnia „Głosu Narodu" 3,190.000. Drukarnia Ludowa 5,300.000. Drukarnia Narodowa 800 tys. Drukarnia Sztuka 7,500.000. Drukarnia Uniwersytecka 8 miljonów. Drukarnia Związkowa 1,750.000. Drukarnia „Il. Kurjera" 2,190.000 mk. Mazur Józef 3,720.000, Dużyk Józef 3,650.000, Lasoń G. 3 miljony, Pikaus Fr. 3,020.000, Zjadacz T. 3,050.000, Jaworski Jan 5 miljonów, Czarnecki St. 3 milj., Kordes M. 2,150.000, Kühner Wł. 5 milj., Gołębiowski 3 milj., dr. Margulies 1,200.000, dr. Biberstein 3,040.000, dr. Joffe B. 5 miljonów, dr. Glassner 2,500.000, dr. Niewola 5 miljonów. Org. Tramwajarzy w Krakowie 170 miljonów mk.

NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI dr. Grzybowski 20 miljonów mk.

Walka o 8-godzinny czas pracy w Niemczech

Berlin (PAT). Strajk generalny i lokaut w zagłębiu Ruhry stają się coraz bardziej groźnymi. Kryzys gospodarczy daje się już odczuwać. Zakłady Kruppa z powodu braku węgla ograniczyły godziny pracy. Dotychczas niema żadnej nadziei na kompromisowe załatwienie sprawy.

Berlin (PAT). Dzienniki donoszą, że w zagłębiu Ruhry walka w górnictwie zaostrza się. Wzmaga się wśród wydalonych i strajkujących robotników wpływ komunistów i separatystów. Zamknięto kilka hut żelaznych z powodu braku węgla. Wstrzymano też zaopatrzenie niektórych miast m. in. Essen w gaz świetlny.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. powzięła następujące uchwały: 1) rozporządzenie o zwolnieniu urzędu emigracyjnego od obowiązku zaopatrywania obozów dla internowanych w produkty i materjały, 2) projekt zarządzenia prezydenta Rzpltej o wywłaszczeniu gruntu na założenie obozu lotniczego i placu do odbywania popisów lotniczych w Lublinie na Bronowicach, 3) poruczenie ministrowi skarbu opracowanie projektu ustawy regulującej jednolicie dla całej Rzpltej system nadawania koncesyj, wypływających z prowadzenia przez rząd monopoli państwowych oraz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych, 4) projekt rozporządzenia prezydenta Rzpltej **o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych,** 5) uprawnienie kontroli państwa przy przeprowadzeniu przy współudziale przedstawicieli ministerstwa pracy i jego organów podwładnych rewizji finansowej kas chorych, wskazanych przez ministerstwa pracy i ośw. społ. 6) rozporządzenie o zastosowaniu złotego do kosztów i opłat sądowych górnośląskiej części sądu apelacyjnego w Katowicach.

Nieuzasadniona podwyżka cen zboża

Warszawa (AW). Z powodu pogłosek, które pojawiły się w prasie, iż ostatnia zwyżka cen zboża na giełdzie warszawskiej i poznańskiej wywołaną jest wiadomościami o ulgach wywozowych dla suchego zboża, wyjaśnić należy, iż pogłoski te są bezpodstawnie szerzone najwidoczniej przez spekulantów. O jakichkolwiek ulgach wywozowych dla zboża **niema mowy,** wyśrubowane więc ceny zboża uważać należy za zupełnie nieusprawiedliwione.

Organizacja szpiegowsko-bandycka na kresach

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Akt likwidacji organizacji szpiegowsko-bandyckiej na kresach wschodnich można uważać za będący na ukończeniu. Aresztowano przeszło 200 osób. Nadmienić tylko należy, że może część aresztowań jest niepotrzebna, jeżeli administracja na kresach zdolną jest do tego.

W Wilnie aresztowano 38 osób ze sfer kupiecko-szmuglerskich pod zarzutem utworzenia organizacji szpiegowskiej.

Wizyta Milleranda w Warszawie i Pradze

Praga (PAT). „Pravo Lidu" donosi, że prez. Millerand przy sposobności swojej zamierzonej podróży **do Warszawy** przybędzie do Pragi, aby rewizytować prez. Masaryka. Przyjazd nastąpi w czerwcu.

Następstwa zajścia w delegacji sowieckiej

Moskwa (AW). Jak słychać, wskutek konfliktu niemiecko-rosyjskiego sowiety zerwały wszelkie stosunki handlowe z bawiącymi tutaj zastępcami towarzystw niemieckich, wobec czego ci po największej części już z Rosji wyjechali. Z innej strony donoszą, że konflikt niemiecko-rosyjski niebawem zostanie zażegnany.

Mac Donald o dziennikarstwie

Londyn (AW). Mac Donald w towarzystwie ministra kolonji Thomasa odwiedził oficjalnie wystawę imperjum brytyjskiego. Przy sposobności dokonał on otwarcia klubu dziennikarzy. W mowie, wypowiedzianej z tej okazji, podniósł znaczenie prasy i jej środków pomocniczych, jak radiotelegrafja, której rozwój jest troską rządu. Sensację pewną wywarły słowa premjera, w których oświadcza się przeciwko rewolucji, a za ewolucją podstawy życia i potęgi Anglji.

Zjazd Mac Donalda z Poincarem

Paryż (PAT). Dzienniki, omawiając zapowiedziane spotkanie między Poincarem i Mac Donaldem, zaznaczają, że spotkanie to nie będzie miało charakteru konferencji międzyaljanckiej. Poincare uda się do Cheque jedynie w towarzystwie oficjalnego tłumacza ministerstwa spraw zagranicznych.

Camerlyncka (PAT). „Matin" donosi, że obaj mężowie stanu omówią całokształt zagadnień politycznych, wynikających ze sprawozdania rzeczoznawców i wymienią w lojalny sposób swoje poglądy. W międzyczasie ministrowie belgijscy odwiedzą w dniu 18 maja włoskiego prezydenta ministrów Mussoliniego w Medjolanie, tak, że z końcem tego miesiąca będzie przygotowany grunt do owocnych narad rządów państw sprzymierzonych.

Znowu spadek franka

Paryż (PAT). „Echo de Paris" ogłasza oświadczenie ministra wojny Maginota, w którem jest powiedziane: Należy Niemcom otworzyć w niedzielę (dzień wyborów) oczy. Ataki na kurs franka nie były niespodzianką. Rząd francuski wiedział już oddawna, że Niemcy w przededniu wyborów franacuskich będą usiłowali obniżyć kurs franka, Francja będzie jednak triumfować nad tą nową ofenzywą taksamo, jak triumfowała w poprzednich wypadkach. Jeżeli Niemcy sądzą, że będą mogły przez to wpłynąć na wynik wyborów, doznają wielkiego rozczarowania.

Strajk górników na Węgrzech

Budapeszt (PAT). Górnicy wielu kopalń węgla rozpoczęli strajk. Powodem strajku jest fakt, że przedsiębiorcy przyznali zamiast żądanej podwyżki 150 procent, tylko 140 procent. Obecnie strajkuje 4 tysiące górników, — spodziewają się jednak szybkiego złagodzenia konfliktu. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

ROZMAITOŚCI

—o—

UDANE MĘSTWO AŻ DO FIOLETU PRZED PURPURĄ KAPITULACJA

Oczywiście mowa tu o klerykałach. Tym razem o klerykałach polsko-amerykańskich. W „Patrjocie" filadelfijskim czytamy:

„Z pism chicagoskich, oczywiście polskich, dowiedzieliśmy się lat temu parę, że arcybiskup tamtejszej djecezji, ks. Mundelein, **dążył do wynarodowienia Polaków przez kościół.**

Swojego czasu pisma te wyrażały oburzenie i podkreślały, że ks. arcybiskup Mundelein jako obywatel pochodzenia niemieckiego, naturalną drogą swego pochodzenia idzie przez życie i jako przed takim, „trzeba się mieć na baczności", trzeba się bronić.

A więc bronili się Polacy w Chicago jak mogli.

Ale Stolica Apostolska w Rzymie inaczej tę rzecz wzięła pod rozwagę swych świętych postanowień, tak to przynajmniej wygląda, — i ks. arcybiskupa mianowała kardynałem. Czyli rzecz naturalna, sądząc rozumem ludzkim, uznała jego zasługę w winnicy Pańskiej i podniosła tego, który w gorliwości swojej przez kościół pragnął wyrwać z serc polskich uczucie polskie, do godności księcia kościoła.

Że tak się stało — nie dziwić się Stolicy Apostolskiej, lecz dziwić się trzeba pismom polskim, tym samym, które się gniewały na arcybiskupa ongiś — a dziś z nominacji tegoż arcybiskupa kardynałem — cieszą się. Trzeba być konsekwentnym zawsze".

Tymczasem buffalowski „Telegram" donosił o przygotowaniach powitalnych ze strony diecezjan Polaków:

„Na czele komitetu recepcyjnego, który w Chicago powita kardynała Mundeleina w czasie powrotu jego z Rzymu, postawiono ks. Bonę, proboszcza parafji polskiej na Bridgeporcie. Zaś na czele delegacji aldermanów, która wyjedzie do New Yorku, stanie alderman Tomczak".

Sarkali, że hakatysta.., Ale skoro kardynał — trzeba było się wysadzić na powitanie. Polskość zawiesiła się na kołku.

23-PIĘTROWY HOTEL

Po upływie dwóch lat miasto Chicago będzie miało największy i najwspanialszy hotel w świecie. Będzie to nowy „Palmer House", który stanie obok starego hotelu tej samej nazwy. Nowy hotel będziel iczył 23 piętra z 2.268 pokojami. Koszta budowy tego „drapacza nieba" wyniosą 17,000.000 dolarów, umeblowanie zaś 3,000.000 dolarów.

Związki i zgromadzenia

ŻEBRANIE KOMISJI OŚWIATOWEJ PPS odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o 7 wieczorem. Na porządku dziennym: sprawozdanie z działalności za rok 1924 sceny robotniczej i chóru rob. „Lutnia". — Obecność wszystkich członków niezbędna.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ zawiadamia, że wykład teorji socjalizmu red. Haeckera odbędzie się we wtorek o godzinie 7 wieczór w Uniwersytecie Ludowym.

KONCERTY NA GÓRNYM ŚLĄSKU Lutnia robotnicza rozpoczyna w sobotę 7 czerwca szereg koncertów na Górnym Śląsku celem propagandy pieśni polskiej, oraz nawiązania bratnich stosunków. Korporacje i Stowarzyszenia [illegible]ące z tego korzystać, raczą się zgłosić do Lutn[illegible]otniczej, Kraków, Dunajewskiego 5.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Kaligula", wiecz.: „Tajemniczy pan".
Poniedziałek: „Tajemniczy pan".
Wtorek: „Tajemniczy pan".

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Prof. Klenow" (ceny zniżone), wiecz.: „Acidalia".
Poniedziałek: „Gdy kobieta pragnie" (premiera).

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Niedziela wieczór: „Madame Pompadour".
Wtorek: „Madame Pompadour".

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A-B 39)

Niedziela, godz. 11.30 przedpoł. Jadwiga Migowa: Poranek autorski (z współudziałem art. Bagateli Kazim. Skalskiej i Tad. Frenkla).
Poniedziałek. Ks. prof. Fel. Hortyński: Tomasz z Akwinu i Kant.
Wtorek. Wieczór pieśni Galla: L. Marek-Onyszkiewiczowa — słowo wstępne Kazim. Meyerhold.
Środa. Prof. uniw. dr. Wład. Semkowicz: Jak powstało nasze pismo?
Piątek. Prof. uniw. dr. Tad. Grabowski: Dziejowe znaczenie filozofji Kanta.

KINOTEATRY

Uciecha (od poniedziałku): Trzech muszkieterów serja 3 i 4.
Promień: Dziecię karnawału (Możuchin i Lisienko).
Zachęta: Żółty dyplomata.
Reduta: Ogniste znamię, dramat amerykański.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).